

Jak wnie?? swój wk?ad w epokow? rewolucj??

Jest pó?ny wieczór. Uczniowie s? g?odni. Maj? pi?? chlebów i dwie ryby, które mog?yby im wystarczy? na kolacj?. Jak jednak je?? swoj? kolacj? wobec t?umu g?odnych ludzi? Proponuj? Jezusowi najprostsze rozwi?zanie: Niech zgromadzeni „id? do wsi i zakupi? sobie ?ywno?ci”. Jezus, jednak, nie jest oboj?tny wobec g?odu tych ludzi. Czuje si? za nich odpowiedzialny. Mówi wi?c do uczniów: „Nie musz? odchodzi?; wy dajcie im je??”. A wi?c podzielcie si?, z nimi tym, co macie. Uczniowie s? wspania?omy?lni. Nie mówi?: „Je?li oddamy ludziom to, co mamy, wtedy sami nie b?dziemy mieli co je??!” S? gotowi si? dzieli?. I tu ukazuje si? charakterystyczny sposób post?powania Jezusa wobec nas: kiedy otwieramy swoje serca i swoje r?ce dla drugich, On otwiera swoje dla nas. I dziej? si? cuda. Wszyscy jedz? do syto?ci.

Co ta Ewangelia mo?e powiedzie? nam, ludziom współczesnym? Dzisiejszy ?wiat jest pe?en g?oduj?cych ludzi. Co minut? jeden cz?owiek umiera z g?odu. Niestety s? nadal jednostki i grupy, które chocia? maj? co je??, w co si? ubra?, maj? gdzie mieszka?, za co si? bawi?, mog? gromadzi? oszcz?dno?ci - jednak my?l? tak jak wtedy, w pierwszym odruchu, uczniowie: „niech ludzie sami sobie poradz?”. Uczniowie Jezusa jednak szybko si? „nawrócili”. Oddali swoje chleby i ryby, ale sami nie zacz?li ich rozdawa?. Gdyby tak uczynili, dobra te szybko by si? wyczerpa?y. Oni natomiast post?pili m?drze - przynie?li je Jezusowi. W b?ogos?awia?cych r?kach Jezusa chleby i ryby pomno?y?y si?. Co mo?e to znaczy? dla nas? By? mo?e ka?dy z nas czyni ju? wiele dobra, pomaga wielu ludziom. Kiedy jednak sam rozdaje swoje dobra, mo?e pomóc tylko na miar? swoich ograniczonych mo?liwo?ci. Jezus mówi równie? do nas: „Przynie?cie mi tutaj wasze dobra, abym móg? je tak?e dla was pomno?y?”.

Dzisiaj Jezus ?yje w Ko?ciele „gdzie dwaj lub trzej s? zjednoczeni w Jego imi?” – a wi?c ?yje i dzia?a w ka?dej prawdziwej wspólnotcie wierzcych. Dzieje Apostolskie podaj?, ?e w pierwotnym Ko?ciele pierwsi chrze?cijanie przynosili swoje dobra i sk?adali u stóp aposto?ów – a wi?c ofiarowywali je dla potrzebuj?cych braci Jezusowi w Ko?ciele. Aposto?owie rozdawali ka?demu wed?ug jego potrzeb. W pierwotnym Ko?ciele nikt nie cierpia? z powodu niedostatku. Dokonywa?o si? cudowne pomno?enie dóbr. Dzisiaj trzeba na?ladowa? ten przyk?ad, wykona? podobny krok: czyni? dobro nie tylko indywidualnie, na miar? ograniczonych ?rodków jakie posiadamy, lecz czyni? dobro razem, jako wspólnota. Je?li razem uczynimy komuni? dóbr i dobra te oddamy Jezusowi obecnemu we wspólnotcie Ko?cio?a, wtedy On b?dzie móg? je pomno?y?, zaspokajaj?c potrzeby wielu.

We wspólnotcie Ruchu Focolari podobna komunia dóbr jest realizowana ju? od pocz?tku jego historii. W Trydencie, podczas II wojny ?wiatowej, Chiara i jej towarzyszk? odda?y wszystko, co mia?y, na potrzeby biednych. Tak?e ich przyjaciele oddawali m?k?, jajka, jab?ka, ubrania, buty. Razem rozdawano to ubogim, którzy sami te? ofiarowali to, co mogli: swoje potrzeby (przyjmowanie darów mo?e by? nawet trudniejsze). W taki sposób ubodzy tak?e stawali si? cz??ci? wspólnoty. Po kilku miesi?cach takiego post?powania w Trydencie wspólnota ta liczy?a ju? pi??set osób, z których nikt nie cierpia? niedostatku. Ta idea komunii dóbr sta?a si? po latach podstaw? programu spo?ecznego Dzie?a Maryi, tzw. Ekonomii komunii. Dzisiaj jest ona zorganizowana i realizowana w skali ?wiatowej, systematycznie ?wiadcz?c pomoc i daj?c prac?

tysięcom ubogich ze wszystkich kontynentów.

Cudownego pomnożenia dóbr doświadczyłem również ja sam. Kiedy w 1982 roku zmarł mój ojciec – mama odeszła już wcześniej – otrzymałem w spadku kilka mieszkań, w które rodzice inwestowali to, co uczciwie zarabiali pracując przez całe życie. Ja byłem przekonany, że powinienem oddać te dobra Jezusowi. Kilka dni później znalazłem się u notariusza, aby formalnie przekazać te dobra na rzecz wspólnoty Dzieła Maryi. Notariusz popatrzył na mnie z przerażeniem i zapytał: „Czy Pan zdaje sobie sprawę z tego, co Pan robi”? Po podpisaniu dokumentów poczułem się lekki jak motyl. Wszystko oddałem Jezusowi. Mogłem więc się spodziewać pomnożenia dobra. Od razu wróciłem do Polski gdzie trwał stan wojenny, do mojej dwudziestometrowej garsoniery, by nadal współpracować dla rozwoju Dzieła Maryi tutaj, gdzie wraz ze wszystkimi obywatelami Polski Ludowej stałem w kolejkach po benzynę, masło, cukier i mięso sprzedawane na kartki.

Minęło kilkanaście lat. Kiedy w 1995 roku jako wspólnota Dzieła Maryi otrzymaliśmy od KUL-u upadające gospodarstwo, gdzie mogliśmy podjąć budowanie Mariapoli Fiore, czyli miasteczka Ruchu, mieliśmy tylko parę złotych, by zaadaptować na mieszkanie cztery domu. W 1996 roku Chiara przyjechała do Polski na uroczystość wręczenia jej pierwszego doktoratu *honoris causa* przez Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wtedy również oficjalnie zainaugurowała działalność miasteczka Fiore. Widząc nasze ubóstwo, zainicjowała światowy komunię dóbr na rzecz jego rozwoju. Otrzymaliśmy tyle środków, że mogliśmy wyremontować potrzebne pomieszczenia, adaptować stare budynki i budować nowe. Teraz Mariapoli Fiore służy Działu i Kościołowi jako Centrum Formacyjne Ruchu, jako „szkoła” duchowości jedności, zwłaszcza dla młodego pokolenia oraz jako ośrodek rekolekcyjny dla Dzieła Maryi oraz innych ruchów religijnych w Polsce i na świecie. Od dwudziestu lat mieszkam w Mariapoli Fiore. Lokale oddane przeze mnie przed laty Jezusowi „pomnożyły się” i urosły do wielkości miasteczka.

Stoimy przed wielkim wyzwaniem. Trzeba odwrócić światowy trend „kultury posiadania” na rzecz „kultury dzielenia się”. Pozwólmy naszym dobrom przechodzić przez rękę Jezusa obecnego tam, gdzie dwaj lub trzej są zjednoczeni w Jego imię. Realizujemy komunię dóbr we wspólnocie Kościoła, we wspólnocie Dzieła Maryi; nawet w niewielkim zakresie. Dawajmy nasz mały ale istotny wkład w rozwój tak potrzebnej „rewolucji” społecznej: kultury dzielenia się. Wówczas Jezus również dzisiaj będzie mógł dokonywać cudownego pomnożenia dóbr.

Ks. Roberto